

Ł ó d ź

Cena numeru

15 gr.

Cena prenumeraty miesięcznej

1 zł. robotników 4 zł.
dostaw. do domu 30 gr.
dostaw. poczt. 6 zł.
za Łódź 6 gr.

Należność płaconą ryczałtem

Redakcja i Administr.

w Łodzi

Al. Kościuszki 41.

TELEFON 100 - 22.

Konto „ROZWOJ”
60,594

Red. przyjmuje od 5 - 6

Art. i listów anonimowych
nie umieszcza się.

rok 1933.

PRAD

Czwartek, 24-go Sierpnia

No 217

Chmury za Odrą

BERLIN, 23.8

W ostatnich tygodniach akcja obrony powietrznej prowadzona jest z niezwykłą intensywnością. W całym państwie odbywają się we wszystkich szkołach i instytucjach publicznych odczyty dla szerokiej publiczności praktycznej nauki ochrony przed atakami gazowymi. Odbywają się również na wolnym powietrzu w mieście i okolicach miasta kursy zarówno dla publiczności i dla młodzieży.

W odczytach które wygłaszane są obowiązkowo również dla młodzieży wskazuje się na możliwość ataków gazowych bądź ze strony Polski bądź Francji i to już w bardzo bliskim czasie.

Tygodnik angielski „Sunday Referee” kontynuując swe rewelacje o tajnych zbrojeniach niemieckich, poświęca w ostatnim nu-

merze dłuższy artykuł organizacji niemieckiego przemysłu wojennego, omawiając szczegółowo przystosowanie niemieckiego przemysłu

chemicznego do celów wojennych. Według relacji pisma, szereg najważniejszych niemieckich zakładów chemicznych pracuje dzień i nocą przy fabrykacji olbrzymich ilości nowego gazu niezwykle zabójczego, wynalezionego w ostatnim czasie przez chemików niemieckich.

Plan niemieckiego sztabu generalnego polega na skombinowaniu broni chemicznej z potężną flotą powietrzną, zdolną w przeciągu kilku godzin przelecieć i zniszczyć Pałkę. Omawiając stan liczebny niemieckich sił zbrojnych, stwierdza „Sunday Referee”, że w tej chwili mają Niemcy 1 000 000 ludzi pod bronią.

Stutysięczna regularna armia niemiecka jest tak wyszkolona, że może stworzyć doskonałe kadry dla 2 do 3 milionów żołnierza na wozaciągniętego.

Niesłychane świętokradztwo

Rzym, 23.8.

W ciągu nocy w kościele św. Jana Florentczyka (San Giovanni de'Florentini) okradziono ołtarz Cudownej Matki Boskiej Różańcowej. Świętokradcy zabrali obraz Matki Boskiej wraz z wotami i darami w postaci platynowej kolji z drogiem kamieniami, pierścionków i t. p.

Katastrofalny spadek żyta

Wczoraj Państwowe Zakłady Przemysłu Wo-Zbożowe mają obniżyć cenę zakupu żyta o półtora złotego na centnarze, tj. do 13 zł. 50 gr. Byłaby to cena rekordowo niska, jakiej nie notowano w Warszawie już od dwu lat.

Wśród rolników wiadomości o ciągłym obniżaniu cen zboża wywołują wielki niepokój, przyczyniając się do szerzenia nastrojów panicznych. Wobec tego podaż przybrała niebywale wielkie rozmiary, dochodząc niekiedy na giełdzie warszawskiej do 600 wagonów żyta dziennie. Wczoraj zaoferowano w Warszawie 456 wagonów żyta.

W tych warunkach Państwowe Zakłady Przemysłowo-Zbożowe uznały za niemożliwe utrzymanie obecnej ceny 15 zł. i postanowiły ją obniżyć do 13 zł. 50 gr.

Zaznaczyć należy, że cena eksportowa żyta w Rotterdamie, która wynosiła w lipcu 3.23 florenów (11.60 zł.), spadła obecnie do 2.40 florenów, co wynosi 8.65 zł. Ponieważ koszt przewozu żyta z okolic Warszawy wy-

nosi wraz z frachtem okrętowym do portów północnych lub holenderskich, około 5 zł. za 100 kg. przeto obecnie żyto, eksportowane zagranicę, kalkuluje się w Warszawie 3.60 zł. za 100 kg. Do tego dodać należy 6 zł. premii i 4 zł. strąt, jakie PZPZ ponieść mogą przy eksporcie. Wypada zatem cena 13 zł. 60 gr., czyli mniej więcej tyle, ile od dziś notować będzie giełda warszawska.

W kołach rolniczych twierdzą, że podaż żyta w ostatnich dniach była sztuczna. Mianowicie kupcy, orientujący się w sytuacji, sprzedawali Państwowym Zakładom Przemysłowo-Zbożowym żyto, którego nie mieli, po 15 zł. Obecnie, po niższej cenie, nabędą je tańiej od rolników.

Natomiast koła handlowe przypisują zniżkę nadmiernej podaży ze strony samych rolników. Niewątpliwie cena żyta po pewnym czasie podniesie się. Dlatego uleganie panice jest dużym błędem ze strony rolnictwa. Trzeba jednak pamiętać także o tem, że niesły-

chany zamęt, wprowadzony kilkakrotnym zmienianiem zaległości w podatku gruntowym zdezorientował zupełnie rolników i utrudnił im korzystanie z tej formy pomocy.

Przyczyniły się do tego także mylne informacje o tych kredytach, jakie ukazywały się w prasie. Pisano na przykład, że będą potrącone raty podatków, których płatność jeszcze nie zapadła (!). Tymczasem obecnie sprawę przedstawia się w sposób następujący:

Z kredytów rejestrowanych korzystać mogą ci rolnicy, których zaległości podatkowe nie przekraczają 25 procent wartości całego przeznaczanego przez nich na sprzedaż zboża. Z kredytów rejestrowanych wolno potrącać zaległości, powstałe w podatku gruntowym po 1.10 1931 r., jednak tylko do wysokości 25 procent udzielonego kredytu. O ile zaległości te odroczone na raty, potrącić można tylko do wysokości rat, które już były płatne.

Walka ze zbożem

zwiększania produkcji pszenicznej, jak również do podjęcia konkretnej akcji w kierunku obniżenia ceł importowych oraz łagodzenia ograniczeń, stosowanych w imporcie pszenicy.

Losy konferencji są w chwili obecnej bardzo wątpliwe ze względu na wstrzemięzliwe stanowisko państw importujących, której ze swej strony dają do zwiększenia uprawy

pszenicy.

Dzisiejsza prasa angielska podaje wiadomość o proteście, który zgłosiły Stany Zjednoczone i Australia przeciwko dopuszczeniu na rynek angielski pszenicy dumpingowanej subsydjami rządowymi Francji, Niemiec i Rosji. Przywózowi pszenicy z tych państw przy pisują poważny spadek cen pszenicy, który w ostatnim miesiącu wynosił 15 proc.

LONDYN, 23.8

Na jutrzejszym plenarnym posiedzeniu konferencji pszenicznej przedłożona będzie rezolucja, zawierająca wynik prac obydwu podkomisji, utworzonych w poniedziałek.

Projekt podany przez 4 główne państwa eksportujące, który jest podstawą dyskusji, przewidyuje w pierwszym rzędzie zobowiązanie się rządów państwobradających do nie-

Po rewolucji na Kubie

Londyn, 23. 8.

Parlament Kuby został zdekompletowany. Część posłów, byłych zwolenników prezydenta Machado, uciekła w obawie przed represjami; część zaś złożyła swe mandaty. Wobec braku quorum rząd nie może uzyskać koniecznej większości dla przeprowadzenia zmiany konstytucji i nowej ordynacji wyborczej.

W Santiago de Cuba tłum zlinczował jednego z oficerów armii kubańskiej, z którego polecenia rozstrzelano, krótko przed upadkiem rządu prezydenta Machado, szereg przeciwników politycznych. Oficer schronił się przed napastującym go tłumem do jednej z willi. Tłum, po wtargnięciu do wnętrza, zde-

molował częściowo urządzenie willi, zastrzelił oficera i zwłoki jego wyrzucił na bruk.

Do Bahiahonde z prowincji Pinar del Rio wysłane zostały zbrojne siły lądowe i morskie, które mają za zadanie oświadczyć grupę zwolenników b. prezydenta Machado. Grupy te odmawiają poddania się nowemu porządkowi w Republice Kubańskiej.

Opinia publiczna republiki kubańskiej w dalszym ciągu domaga się wydania b. prezydenta Machado władzom sądowym. Został już zwołany sąd najwyższy, który będzie rozpatrywał sprawę Machado.

W Santiago zaarrestowano b. gubernatora tego miasta Barcelo, dzięki czemu uniknął on grożącego mu lynchu.

Gandhi będzie zwolniony

Londyn, 23. 8.

Ogólnie przypuszczają iż w środę, t. j. w początku drugiego tygodnia głodówki, Gandhi zostanie wypuszczony na wolność, ponieważ stan jego zdrowia budzi poważne obawy. Według dotychczasowych oświadczeń zamierza Gandhi po wypuszczeniu na wol-

ność przyjąć pożywienie, chociaż w kołach jego zwolenników panuje przekonanie, że wobec całkowitej apatii, jaka ogarnęła Mahatmę może on spełnić swą groźbę kontynuowania głodówki aż do śmierci.

W dniu dzisiejszym stan zdrowia Gandhiego był naogół zadawalający.

HANIEBNE STANOWISKO PRZEMYSŁOWCÓW

W całym rejonie węglowym trwa w dalszym ciągu stan rosnącego wrzenia.

Arbitraż rządowy — jakkolwiek poszedł po linii salomonowego „złotego środka” i wobec robotników zadeklarował obniżkę płac a wobec niektórym przemysłowcom nie uznał w całej pełni ich wygórowanych żądań — nie zadowolili żadnej ze stron.

Wśród robotników ciężko dotkniętych obniżeniem płac, wzmaga się agitacja strajkowa.

Za strajkiem generalnym opowiedział się socjalistyczny Centralny Związek Górników, mający wpływy głównie w Zagłębiu Dąbrowskiem. Przeciw strajkowi w chwili obecnej występuje Zespół Pracy, pozostający pod wpływami Ch. Dem. i N. P. R. i stanowiący najpoważniejszą organizację na terenie zagłębia śląskiego, który uważa chwilę obecną za nieodpowiednią dla „rozgrywk” i pragnąłby odroczyć ją do pory zimowej, gdy kopalnie węgla wobec zwiększonych zamówień bardziej będą musiały liczyć się z żądaniami robotników. Natomiast sanacyjny Związek Związków Zawodowych gra rolę wybitnie dwuznaczną.

Narazie więc popiera ideę strajku gen., widząc, że bez Zespołu Pracy strajk taki nie jest do zrealizowania. Równocześnie jednak zastrzega się przeciwko jakiegokolwiek współdziałaniu ze związkami niemieckimi, jako „anty państwowemu” — wiedząc, że bez tych związków nie pójdą na żadną akcję socjalistyczną. Słowem, demagogia, ale z asekuracją.

W dniu dzisiejszym Zespół Pracy ma udzielić odpowiedzi, czy godzi się na praktykowanie strajku. Prawdopodobnie odpowiedź jego będzie negatywna. Gdyby jednak wyrażała ona zgodę na strajk, nastąpi akcja dywersyjna ze strony Z. Z. Z., który ten wypadek zarezerwował sobie zastrzeżenie przeciwko udziałowi Niemców, grożąc wycofaniem się.

Możliwość więc strajku generalnego nie wydaje się w tej chwili aktualną. Grożą jednak, i to coraz poważniej, strajki częściowe, jeżeli rządowi nie uda się opanować postępowania niektórych kopalni, wylamujących się z pod arbitrażu.

I tak Z Zagłębia Dąbrowskiem szereg wielkich kopalni, niezadowolonych z arbitrażu, wystąpił z organizacji przemysłowców, by na własną rękę przeprowadzić obniżkę

nie o 10 ale o 15 proc. W Zagłębiu Krakowskiem zaś kopalnie w Jarosławiu wbrew arbitrażowi przeprowadziły obniżkę już od 1 lipca (zamias od 1 sierpnia) i nie o 4 ale 6-8 proc. Wobec tego panuje silne wrzenie wśród 2700 robotników kopalni „Piłsudski”, „Jan Kamty” i „Kościusko”, domagających się proklamowania strajki.

Wywłaszczenie w Hiszpanji

MADRYT, 23. 8.

— Naczelną dyrektor urzędu reformy rolnej w dalszym ciągu objeżdża Hiszpanję i przeprowadza akty wywłaszczenia latyfundiów, należących do arystokracji hiszpańskiej. Ostatnio przeprowadził on wywłaszczenie wielkich majątków księcia Alby.

Nadużycie zaufania

WARSZAWA, 23. 8.

P. Czesław Czachowski, był od r. 1930 prokurentem pewnej fabryki maszyn. Na stanowisku tem Czachowski miał popełnić nadużycia. Mianowicie: kupił bez potrzeby dużą ilość towaru i wystawił weksle firmowe na sumę przeszło 100.000 zł., towary te sprzedał po niższej cenie i pieniądze sobie przywłaszczył.

Pozatem Czachowski kupił na własny użytek drogocenne przedmioty i również zapłacił firmowymi wekslami.

Dziś sprawa znalazła się na wokandzie sądowej. Rozprawie przewodniczył sędzia Chmielarz.

Obronę wnoszą adwokaci: Lent i Zapł. l'odsądny do winy się nie przyznał.

Wyrok zapadł na 3 lata więzienia.

Male niedociągnięcie

W zeszłym roku deficyt budżetowy w ciągu lata wynosił przeszło 30 milionów złotych miesięcznie. Mówiono wówczas krótko: mamy dziennie milion deficytu.

Tymczasem w czerwcu mieliśmy 25 milionów zł deficytu, w lipcu zaś 26 milionów zł.

Można zatem powiedzieć, że obecnie mamy milion złotych dziennie deficytu w dzień powszednie, zaś w niedziele i święta budżet jest zrównoważony.

Na schrony gazowe

BERLIN, 23. 8.

Rząd przyznał nowe subwencje podatkowe na remonty i przebudowę mieszkań w wysokości 5.200.000 mk., z tego większą część przeznaczoną będzie na budowę betonowych schronów w piwnicach domów mieszkalnych.

Straszna statystyka

Oficjalny organ związku lekarzy niemieckich, poświęcony zagadnieniom pielęgnacji rasy zamieszcza statystykę o psychicznym stanie zdrowia ludności na terenie Rzeszy.

Jak wynika z tej statystyki liczba umysłowo chorych w Niemczech wzrasta ostatnio w bardzo szybkim tempie. Obecnie znajduje się w Niemczech około 250 tysięcy obłąkanych, 100 tysięcy do 200 tysięcy nienormalnych, 75 tysięcy idiotów, 100 tysięcy epileptyków oraz 6 milionów umysłowo chorych.

Jezioro które znika co sto lat..

W hrabstwie Sligo w Irlandji w ciągu jednej nocy znikło z powierzchni ziemi jezioro wielkości czterdziestu akrów, o zawartości mniej więcej 52 milionów łokci sześciennych wody. Na wyschłym dnie pozostały małe nieżywych ryb. Świsł powietrza dążącego do zapełnienia powstałej widocznie pod powierzchnią nowej próżni, był słyszany w promieniu pół mili od zaginionego jeziora.

Geolodzy tłumaczą to niezwykle zjawisko powstaniem pod powierzchnią ziemi prądów wody, silniejszych od prądów naziemnych i nagłym rozszerzeniu się przewodu łączącego oha zbiorniki wody. Miejscowa tradycja, sprawdzona zresztą obiektywnie, stwierdza, że jezioro to znika regularnie raz na sto lat.

W podaniach ludowych zjawisko połączone jest z jedną z najstarszych legend celtycko-irlandzkich.

Walka z kobrą

Ogród zoologiczny w Szolapur w Indiach wzbogacił się w tych dniach o ogromny okaz „króla-kobry” długości powyżej 3 metr. Kobry tego rozmiaru znajdują się nawet w Indiach bardzo rzadko. Okaz ten został dostarczony przez pewnego wieśniaka który złowił kobrę w toku nader niebezpiecznej i emocjonującej walki.

Hindus przechodząc przez dżungle stał na niechcący na korzeń jakiegoś drzewa jak mu się początkowo zdawało. Ale korzenie te w jednej chwili zamieniły się w żywe kręgi olbrzymiej kobry, która z sykiem owinęła się dookoła hindusa. — Ten nie tracąc przytomności schwytał zmije za gardło i począł ją dusić. Między człowiekiem a zmiją rozgorzała zawzięta walka na śmierć i życie. Wreszcie szala zwycięstwa począła przechylać się na stronę człowieka, zmija wyraźnie słabła. Hindus włożył ją do kosza, który miał na plecach i zamknawszy szczelnie przeniósł do miasta. Kobra żyła jednak zaledwie jeden dzień. Rzadki egzemplarz „króla kobry” przechowywany jest w ogrodzie zoologicznym w Szolapur w stanie wypchanym.



Maturzyści ! Uwaga !

Biuro Informacyjne Akademickich Kół Łódzian udziela bezpłatnie informacji dotyczących studiów na wyższych uczelniach co dziennie od godziny 7-8 wieczorem w lokalu Z.H.P. ul. Ewangelicka 9.

O płot z Czechosłowacją

Jednym z najjaskrawiej zarysowujących się celów Hitlera i złączenie wszystkich ziem niemieckich w jedną całość.

I dlatego z taką konsekwencją i żelazną siłą przeprowadzony ruch hitlerowski w Austrii i w Szwajcarii.

Albo nietylko tam i w państwach, gdzie tylko jest pewna ilość Niemców — ilość ja-
czei hitlerowskich wspomaganych z Berlina
rośnie z nieprawdopodobną szybkością, że
wspomniemy tu Czechosłowację.

Otóż zadanie to, o ile zostałyby rozwią-
zane, zwiększyliby Niemcy, stworzyliby Pan-
germanję ze 100-ma milionami ludzi, a co
znaczy 100 milionów ludzi w sercu Europy,
przepełnionych żądzą odwetu, którym śni się
wojna i pożoga — chyba nie trzeba nikomu
tłumaczyć.

Niemcy byłyby prawie dwakroć silniej-
sze, niż przed przegraną wojną w 1918 i 10
razy lepiej przygotowane, a łącznie z Wio-
chami Mussoliniego, idącymi z nimi ręką w
rękę, mogłyby być pewne przebudowy reszty
Europy według swego widzimisię tj. na cmen-
tarz zagazowanych trującymi gazami.

Taki stan rzeczy specjalnie zmusza Pol-
skę do bacności i do szukania dróg utwo-
rzenia jakiejś przeciwwagi dla potwornego
bloku germańskiego, szukania jakichś moc-
nych sojuszów zaczepno-odpornych, któreby
mogły choć w części sparaliżować tę straszną
siłę.

Jedną z dróg wiodących do tego celu
byłoby stworzenie ściślejszego porozumienia
z Małą Ententą i ożywioną akcją na tem po-
lu, czas najwyższy już rozpocząć.

Nie wiemy, jakie momenty skłaniają Pol-
skę do pozostania na uboczu poza Małą En-
tentą. Prawdopodobnie muszą one być do-
syć ważne, czego dowodem jest, że Min-
Spr. Zagranicznych do tej chwili tego nie u-
czyniło.

Albo chodzi mam o naszego najbliższego
sasiadę, mianowicie, Czechosłowację, która
wogóle równie mocno, a w danej chwili zda-
je się znacznie więcej jest eksponowaną na
zakusy niemiecko-włoskie niż Polska.

Mów my tu o nabożnym zamiarze Mus-
soliniego rewizji traktatu w Trianon, St. Ger-
main, mocą którego Czechosłowacja ma man-
dat nad Rusią Przykarpacką.

Otóż w interesie Polski i Czechosłow-
acji leży dzisiaj jaknajdokładniejsze zbliżenie,
jaknajmocniejsze węzły moralne i wojskowe,
dla których to celu dzisiaj — niestety — nic
się nie robi.

Trudno nam powiedzieć, czy zniesienie
ceł między obydwoma państwami byłoby dzi-
ś najmożliwe — ale zdaje się, że obostrzone
dla się równoważą, a gdyby nawet się nie-
równoważyły — polityczne i wojskowe ko-
rzyści będą tak wielkie, że opłaci się tu ta
niewielką zresztą stratą.

Kwestja ta jest bardzo poważną i nada-
je się do szerszych pertraktacji, ale nim to
nastąpi należałoby zaraz chociaż narazie:

- 1) znieść wzajemnie wizy do Polski i
odwrotnie do Czechosłowacji,
- 2) znieść wogóle przymus paszportów
za granicznych do obydwóch krajów,

3) popierać wzajemnie do granic możli-
wości ruch turystyczny,

4) znieść natychmiast cła na grupy to-
warów, które się rekompensują,

5) przedłużyć bieg pociągów granicznych
do Pragi i odwrotnie do Warszawy,

6) stworzyć szereg kółek czesko-polskich
opartych o tow. sportowe i handlowe w każ-
dym większym ośrodku miejskim w Polsce i
w Czechach.

7) ożywić prasę polską i czeską w tym
kierunku,

Niestety ani konsulaty czeskie u nas, a-
ni polskie w Czechach nie wykazują tej ży-
wotności i energii jaką wykazałyby powinny,
przy... przewracaniu niepotrzebnych płotów
między obydwoma narodami.

Wypadki w Europie zaczynają się to-
czyć z taką przerażającą szybkością, że akcji
tej nie wolno już odkładać na jutro, bo po-
jutrze — być może — potrzebne będą już
plony z tego zasiewu.

A S.

Plajta pomysłu geniusza drogowego

W wileńskim „Słowie” p. Cat (poseł St.
Mackiewicz z B. B.) cytując dane Ministerstwa
Komunikacji o stanie komunikacji w Polsce:

„Ilość autobusów w całym kraju spadła
w ciągu 1931 r. z 3055 do 2545, a ilość auto-
busów w ruchu wynosiła 2.170. Długość dróg
bitych i gruntowych po których utrzymywa-
na jest komunikacja autobusowa, zmniejszyła
się z 24.900 km. do 22.150 km. a to z powo-
du pogarszania się stanu dróg.

Liczba linii autobusowych spadła w tym
samym czasie z 1410 do 1.193 ilość autobusów
kilometrów na dobę spadła z 287.340 km. do
233.610 km.

Na marginesie tych cyfr pos. Mackie-
wicz zauważa, że jest to owoc „nierozumne-
go funduszu drogowego” gen. Neugebauera,
gdy był ministrem robót publicznych. Fun-
dusz drogowy jaknajostrzej, ale bezskutecznie
zwalczala cała opinia niezależna. Obecnie po-
wtarza jej argumenty pos. Mackiewicz pisząc

„Każdy laik wie dlaczego austro-niemie-
cka operacja przeciwrosyjska w 1915 r. t zw.
Gorlice, udała się państwu centralnym. Bo
rozporządzały za swoim frontem rozwiniętą
siecią kolejową, podczas gdy moskale mieli
tę sieć kolejową mniej gęstą. Każdy gimnazi-
sta czytał, jak to generał, Gallieni bohater

wojen w krajach gorących, Suworow Madaga-
skar, — podczas wielkiej wojny zapakował
armię do taksówek paryskich, drzerzczył na
lewe skrzydło wojsk francuskich, wygrał bi-
twę nad Marną innemi słowy, wygrał wojnę
Oon — Gallieni i dużą ilość taksówek w 1914
r. w Paryżu

Nietylko nie można nie doceniać, ale ni-
gdy za dużo nie będzie przestróg nie będzie
upomnień, że w naszych polskich stosunkach
stan motoryzacji kraju ilość biegających w
Polsce autobusów i samochodów, to jeden z
najbardziej istotnych czynników naszego pa-
stwowego bezpieczeństwa”

Albo najciekawsze są konkluzje autora
„Urzędnie konferencja rozbrojeniowa w
Genewie... Ale my w Warszawie mamy wła-
sną małą konferencyjką rozbrojeniową Nazy-
wa się fundusz drogowy i pracuje wcale nie
złe stanowi dla Genewy piękny przykład...
Słyszeliśmy o różnych pogłoskach nadania po-
kojowej nagrody Nobla Hendersona konfe-
rencja się nie udała, więc Henderson jej nie
otrzyma. Może spróbować kandydaturę inicja-
tora naszego funduszu drogowego?”

Między hasłami „Polski Mocarstwowej”
a ich realizacją przez naszych geniuszów od
wszystkiego panuje potężna przesada

Nowy rok szkolny

„A B C” o nowym roku szkolnym pisze
co następuje:

„Od kilku lat znajdujemy się w okresie
ustawicznego reformowania szkolnictwa i co-
raz silniejszej ingerencji biurokracji we wszy-
stkie jego dziedziny — w imię hasła, które
rzekomo mają na celu interes państwowy, a
w istocie sprowadzają się do najzwyczajszego
interesu partyjnego.

Szkolnictwo prywatne, mające w Polsce
tak chlubne karty i tak wielkie zasługi, znaj-
duje się wskutek tej polityki w warunkach
coraz cięższych. Świeży cios zadało mu nie-
dawno odebranie urzędnikom państwowym
dodatków na opłatę nauki dzieci w szkołach
prywatnych.

Przez nowe reformy szkolne przewija się
całkiem wyraźnie tendencja zredukowania
w Polsce prawdziwej elity, umysłowej — na
korzyść elity p. Sławka, tj. obozu rządowego
i jego protegowanych. W epoce, kiedy wszy-
stkie narody garną się ku słońcu wiedzy, u
nas przeprowadza się... planowe zaciemnianie
tego słońca.

Gdyby przynajmniej pracowano plano-
wo nad przesunięciem punktu ciężkości na-
szego szkolnictwa w kierunku zawodowym,
aby w ten sposób racjonalnie rozdzielić i zró-

zniczkować wykształcenie naszego młodego
pokolenia, szukającego w szkołach przygo-
towania do pracy życiowej. Tymczasem szkol-
nictwo zawodowe, będące w Polsce w prze-
ważnej części dziełem inicjatywy prywatnej,
cierpi bodaj najwięcej od systematycznej ak-
cji rządowej na niekorzyść szkół prywatnych.”

Na pierwszym planie postawiono dzisiaj
— zdaniem „A B C” — wychowanie państwo-
we, a jego głównym fundamentem jest odpo-
wiednie preparowanie historii.

„Ta „nauczycielka życia” nie ma w Pol-
sce szczęścia. Do niedawna, w okresie nie-
woli, starano się wpoić w młodzież zupełnie
opaczne wiadomości z historii, w myśl intere-
sów rządzącej nami władzy obcej. Teraz te
robi władza własna.

Tamte metody jednak były bezskuteczne
czy nie będzie taksamo z obecnymi?”

Też prezent

A — Moja żona pragnęłaby otrzymać
na imieniny coś na szyję lub na rękę.

B. — A co jej ofiarujesz?

A. Kawatek mydła.

Osobliwa audjencja

Lwi proces

— „Najlepszą ochroną naszego monarchy jest jego popularność” — powiada w swych pamiętnikach były nadworny dedektyw angielskiej rodziny królewskiej. Mr. Palmer — „W tych warunkach praca moja, aczkolwiek niezmiernie odpowiedzialna, nie była nigdy zbyt uciążliwa. Natomiast trafiało się sporo zabawnych „incydentów”. Oto jeden z nich.

Z okazji zwiedzenia przez króla Jerzego pewnej wystawy, przed wejściem do gmachu zebrał się wielotysięczny tłum publiczności. Gdy monarcha z właściciw, mu swobodą kroczył ku wejściu, jakiś osobnik, wyrwawszy się z tłumem, zastąpił mu drogę i wyciągając rękę, zawołał nosowym głosem Yankesów

— Hallo królu! uściśnij mi dłoń!

Król Jerzy, zaskoczony tą nieoczekiwaną „owacją” zatrzymał się po chwili wachania, pochwylił wyciągniętą doń rękę Amerykanina i ucisznawszy ją rzekł.

— Witam pana! Pan z pewnością spędza u nas wakacje?

— Tak jest zgodzę królu! Poczem zwracając się w stronę zebranej publiczności, krzyknął:

— Hej tam Johnny chodź no tu!

Na to wezwanie zjawił się młodzieniec, którego krzykliwy Amerykanin nie omieszkał zarekomendować.

— Oto mój syn! Niech król uściśnie mu dłoń.

Cały ten incydent był dla nas, Anglików zgoła niesamowity, natomiast w pojęciu owego poczciwca amerykańskiego za pewne zupełnie naturalny. Yankes czas jakiś jeszcze mówił do monarchy tytułując go wciąż po prostu „królem”. Wreszcie król Jerzy pożegnał go słowami: Nie spodziewam się, że pan pan

będzie zadowolony z pobytu w Anglii. Bądź pan zdrów!

Po powrocie do domu, ów Amerykanin, z pewnością odpowiadał w gronie swych znajomych: Trudności w uzyskaniu audjencji u króla angielskiego? Absolutnie żadne! Przyjął mnie z punktu. Mnie i syna, Bardzo miły człowiek! I co najdziwniejsze, że jeśli tak mówił to powiedział szczerą prawdę bez bliżej amerykańskiej.

Podczas mego urzędowania w pałacu Buckinghamskim — odpowiada (dalej) mr. Palmer — dowiedziałem się o ciekawym fakcie mianowicie, że istnieją tam dwa manekiny odpowiadające wzrostowi i tuszy króla i królowej. Służą one dla tak często potrzebnego potretowania pary królewskiej, które w zwykłych warunkach wymagałoby zbyt uciążliwych i męczących seansów. Więc dla uproszczenia tej „operacji” ubiera się manekiny w danych okolicznościach szaty którego następnie malarz nadworny odtwarza na płótnie, dodając potem z natury już tylko — głowy osób królewskich oraz biżuterję.

Niezwykłym resortem administracyjnym pałacu królewskiego jest t. zw. „wzorownia”. Napływają tam bez przerwy najróżniejsze wyroby sztuki jubilerskiej jak: jak puchary, dzbany itd. kute w srebrze i złocie, nadsyłane przez krajowych i zagranicznych mistrzów — rękodzielników, a przeznaczone jako dar królewski dla różnych zawodów sportowych. Ale i inne „branże” zabiegają o względy królewskie wiedząc, że król Jerzy jest amatorem dobrych cygar i papierosów, fabrykantcy tytoniowi całego świata nie przestają nadsyłać swych „prób” do wzorowni królewskiej. Takich „próbnych” cygar przybyło w jednym tygodniu około pięć tysięcy sztuk i dyrekcja

Na wokandy Sąd Grodzkiego w Górze Mazowieckim znajdzie się niezwykle proces sądowy, będący wynikiem trwającego od dłuższego czasu zatargu między posterunkiem policji i gminą w Milanówku a p. Szatkowską, właścicielką jedynego w Polsce lwa hodowanego w budynku mieszkalnym. Na skutek ciągłych skarg mieszkańców, Milanówka, dla których lew, trzymany w mieszkaniu jest postrachem, policja nakazała p. Szatkowskiemu Zoologicznemu w Warszawie, okazać ten nie został wykonany. Właścicielka lwa stanje przed sądem za nieposłuszenie się do nakazów władz administracyjnych

Dobra rada

Wydawca do autora;

— Rozprawa, którą pan mi dał, jest nie zła, ale powinna być tak napisana, aby zrozumiał ją każdy głupiec.

Autor: A co panu wydaje się niejasne?

o Krecie

Profesor: Kret należy do rzędu tych zwierząt, które dopiero w ciemnościach nocy wychodzą na światło dzienne.

Bohater naszych czasów

— Julek napisał nową powieść

— A kim jest bohater?

— Oczywiście wydawca, który nabył powieść

wzorowni ma nielada kłopot z tym nadmiar „opróbkowanych ofert” z których każda musi być przecież w taktowny sposób zaktwiona.

Ponura firma

Także służa domowa, od ponurej i mało mównej gospodyni aż do milczącego i po puryteńsku surowego dozorczy tworzyła zespół, wprawdzie dziwnie dobrze zharmonizowany z osobą służbodawcy, jednak zupełnie nieodpowiedni dla młodocy, pełnej życia i różnorodnych nadziei córki Harstona. Jedynie pokojówka Katy, Rebeka Tylfort, młoda, ciemnopoka i zawsze wyzywająco ubrana dziewczyna, od bijącej żywności na szarem tła swego otoczenia, została od wprowadzenia do domu starego Girdlestona przez Ezry ku zgorzeleniu jego ojca, który do smutku usiłował dowiedzieć się od syna, co go do tak wiele dającej do myślenia opieki nakłoniło. Wyjazd Ezry do Afryki i płaczliwa rozpacz Rebeki, usiłującej narzucić młodemu kupcowi swe towarzystwo w podróży, rzuciły nieco światła na tę delikatną sprawę.

Katy nie mogła lubić Rebeki. Ustawicznie zadawane jej przez pokojówkę pytania, dyktowane zazdrością i ślepa obawa rwali zacię, a odnoszące się do uczuć, jakie Katy żywiła dla młodego kupca, wzbudziły w niej niechęć do egzaltowanej służącej. Jedynym więc towarzyszem Katy był John Girdlestone. Codziennie przy śniadaniu pytali się wzajemnie o stan swego zdrowia, a wieczorem po spożyciu w milczeniu kolacji rozmowa schodziła na sprawy finansowe. Zwykle Girdlestone nie omiadał o jakieś czytanie, spracowane giel dawałoby i tak wielką rolę była mu do niej jednoznacznie obywatelstwo, że wreszcie zaczęła się w nim zmiana. Interesujące zmianami kur-dyżerki w jego życiu. Wreszcie słowo „wzrost”. Po wnikliwym opisie życia Girdlestona i jego

Gdy już wszyscy byli zebrani, czytał im jeden rozdział z bibliji, a następnie kazał wszystkim wspólnie zwać modlitwę wieczorną. W dniach świątecznych wygłaszał nadto krótkie kazanie o moralności, starając się wytłumaczyć każdemu z osobna, jak wielkim jest grzesznikiem i jak bardzo powinien pracować nad sobą dla uzyskania zbawienia.

Nic dziwnego więc, że Katy, żyjąc w takich warunkach, poważniała z każdym tygodniem coraz bardziej, różowe jej policzki bledły i byłaby może nawet zapadła na zdrowiu, gdyby jej z życia nie pozostała jedna radość, której jej Girdlestone odebrać nie mógł, a to dla niej tylko przyczyną, że nic o tem nie wie dział. Mimo że ukrywał ją zazdrośnie przed całym światem, nie pozwalając jej ani składać, ani też przyjmować żadnych wizyt, po mimo że otoczył ją opieką, przypominając żywo dozór więzienny, to jednak w opracowanym przez niego systemie izolacyjnym był jeden słaby punkt, pochodzący stąd, że surowy kupiec w rachunku swym nie uwzględnił jednej wielkiej potęgi: miłości! Miłość prawdziwa znajduje w sobie zawsze siłę do pokonania wszystkich przeszkód; stojących na jej drodze. Na nic zdadzą się wszelkie środki ostrożności! Jawnie lub podstępem zakochany młodzieniec dążyć będzie do zdobycia swej ukochanej.

Każdego dnia rano i wieczorem punktu alnie o trzy na dziesiątą i o trzy na szóstą zjawiał się Tom na Eccleston Square, aby obdać na chwilę ujrzeć w oknie ukochanej oblicze i odpowiedzieć ukłonem na krótkie, lecz serdeczne skinienie białej ręki Katy, w ten sposób natchnąć ją i siebie wiarą w lepszą przyszłość i dodać sobie wzajemnie odwagi do codziennej walki z przeciwnościami ich teraźniejszego życia. Nieraz udawało mu się nawet, jak to widzieliśmy już poprzednio, znać drogę do tego zakletego zamku, w którym żyła ukochana. Lecz nie brał i te krótkie odpowiedzi zostały skaso

wane przez Girdlestona, który z wyraźną niechęcią oświadczył Tomowi, że nie życzy sobie, aby go w domu niepokojono sprawami firmy: Wówczas szczęśliwy los nadarzył im nową okazję widywania się.

Srodek placu na Eccleston Square zajmował stary i prawie nienawiedzany przez ludzi ogród miejski, otoczony dokoła siatką i uosazony kamiennymi ławkami oraz niewielkimi, krzewami ocieniona altana. W tej to altanie siadywała nieraz Katy z robotką lub z książką w ręce i spędzała nieraz w ogrodzie kilka godzin, pozostawiona sama sobie i nienagabywana przez nikogo. Ponieważ zaraz obok znajdował się duży park publiczny, ogród na Eccleston — Square tracił z każdym rokiem znaczenie miejsca spacerowego, i dziś już niema go tu wcale. W chwili naszego opowiadania istnieje on jeszcze jako chylący się do upadku starzec, śpiewający szumem swych drzew stare i minione swe dzieje nielicznym odwiedzającym go osobom. Jedną z nich, jak wspomnieliśmy już była Katy. Przypadek zrzucił, że jednego dnia Tom znalazł się o pół godziny wcześniej niż zwykle na Eccleston — Square. Nie ujrawszy Katy w oknie, postanowił czas, brakujący do omówionej godziny, przeczekać w ogrodzie. Jakież było jego zdziwienie, gdy ujrzał w altanie białą, tak dobrze znaną sobie kapeluszą i wyzieraającą z pod niego uroczą twarzyczkę z błyszczącymi z radości oczyma, zwróconymi w jego stronę. Niezapomniane nigdy godziny przeżywali od tam codziennie w parku, zatopieni w myślach o sobie. Bezpośrednim następstwem tego było to, że Tom przychodził od tam później niż zwykle do kantoru, a wreszcie uszedł i czuli szeptać między sobą, że zapal do pracy okazywany dotąd przez ich przełożonych, należe, a Galray, smutnym wzrokiem patrzył na spóźniającego się codziennie Tom. Nie było mu przez uszanowanie i swobodę, która była dla niego, czynić żadnych wyznań.

Kronika



KALENDARZYK

Bartłomieja

Częściowe wstrzymanie pomocy lekarskiej w Kasie Chorych

(a) Ogromne wzburzenie wśród szerokich rzesz ubezpieczonych wywołał system zastosowany przez Kasę Chorych m. Łodzi w czasie urlopów. Mianowicie na niektórych punktach lekarskich udzielanie pomocy zostało całkowicie wstrzymane i chorzy zmuszeni są zgłaszać się na inny punkt, a niezależnie od tego na tej mniejszej ilości punktów udzielanie pomocy ograniczono wyłącznie do godzin porannych od 9 do 11, wykluczając tym możliwość zgłoszenia się pracujących w czasie od 8 do 16.

Sprawa ta była nawet przedmiotem dyskusji w związkach zawodowych, przyczem podjęto odnośne uchwały i wybrano delegacje, które interwenjować mają u odnośnych czynników, wskazując na niedogodność, jaką stwarza się ubezpieczonym na wypadek mniej szych dolegliwości i zmusza się do przerwania pracy, przez co zwiększa się koszty leczenia w Kasie Chorych oraz naraża na utraty zarobków ubezpieczonych.

Katastrofa na przejeździe tramwaju dojazdowego

(a) Na torze tramwajów dojazdowych Łódź—Aleksandrów w pobliżu wsi Kały pod Łodzią miała miejsce katastrofa, w wyniku której został ciężko ranny 37letni Franciszek Kucharski, zamieszkały w Zgierzu przy ulicy Prusa 9.

Kucharski, zdążając wozem w kierunku Aleksandrowa, wskutek nieuwagi na przejeździe dostał się pod tramwaj, prowadzony przez motorowego Zygmunta Antosika, zamieszkałego w Kałach.

W następstwie zderzenia wóz został rozbity. Kucharski doznał złamania nóg oraz uszkodzenia czaszki. Wezwany na miejsce wypadku lekarz pogotowia ratunkowego po nałożeniu opatrunku przewiózł rannego w stanie groźnym do szpitala w Radogoszczu.

Równocześnie powiadomiona policja zarządziła energiczne dochodzenie celem wyjaśnienia przyczyn katastrofy.

Termin płatności daniny majątkowej

(a) Jak nas informuje Izba Skarbowa w Łodzi nadzwyczajna danina majątku w drugiej grupie kontygentowej płatna jest w roku bieżącym w terminie do dnia 31 sierpnia.

Nakazy płatnicze zostały już wszystkim płatnikom rozesłane przez właściwe urzędy skarbowe.

W wypadku niezapłacenia w oznaczonym terminie nadzwyczajnej daniny majątkowej, będzie ona ściągana w drodze egzekucji bezpośrednio po upływie terminu, tak iż płatnicy liczący na ewentualne odroczenia narażają się na ponoszenie przykrych konsekwencji.

Goldstein

Oni (nie) (nie)

— To jest mój mój jest z moim mój,

— To jest mój mój jest z moim mój,

— To jest mój mój jest z moim mój,

Idylla na letnisku

(a) We wsi Kały, pod Łodzią miały miejsce krwawe awantury. Z nieustalonych powodów, najwidoczniej rozgniewany przez malca, letnik Benjamin Aurbach, rzucił się na zdążającego do szkoły chłopca Tadeusza Wojciechowskiego ze wsi Mikołajów i począł się nad nim znęcać w przystępie gniewu kładąc go dotkliwie.

Ponieważ rzecz się działa na drodze, w obronie katowanego chłopca stanęła przechodząca tamże kobieta Katarzyna Bartosik. Aurbach pobił ją również dotkliwie, tak że Bartosikowa ratowała się ucieczką.

Po wyładowaniu gniewu, Aurbach ukrył się w swoim mieszkaniu. Ojciec poranionego chłopca, Stanisław Wojciechowski, powiadomiony o zajściu wraz z krewnym swym Iosefem Kochańskim udali się do mieszkania Aurbacha. Gdy ten nie otwierał na ich pukanie, wyłamali drzwi i dostawszy się do wnętrza zdemolowali mieszkanie oraz pobili dotkliwie krewkiego letnika.

Powiadomiona o zajściu policja wdrożyła dochodzenie. Rannym udzielił pomocy wezwany lekarz.

Postrzelony postrzelił własnego syna

(a) We wsi Piaski gminy Garnki, powiatu Redziszczanieckiego, w zagrodzie Józefa Rachwalika rozegrała się onegdaj wieczorem krwawa tragedia.

Rachwalikowie, oboje już w podeszłym wieku mieli jedyne syna 26 letniego Bronisława, który wyłącznie niemal, jako najzdolniejszy do cięższej pracy w polu gospodarzył na zagrodzie.

Młodemu Rachwalikowi taki podział funkcji nie odpowiadał, a mając zamiar zenić się, domagał się by ojciec zapisał mu gospodarstwo. Na tem tle dochodziło do częstych

bójek, w czasie których wyrodney syn kilka razy pobił ojca i matkę.

Onegdaj znów powtórzyły się podobne sceny. Gdy Bronisław Rachwalik rzucił się z kłosem na matkę która czyniła mu wymówki Józef Rachwalik schwył dubeltówkę i strzelił do syna, raniąc go ciężko w prawy bok.

Rannego przewieziono w stanie groźnym do szpitala powiatowego gdzie poddano operacji wydobycia ładunku śrutu, który utkwił mu w boku. Powiadomiona policja wdrożyła dochodzenie i pociągnęła Józefa Rachwalika do odpowiedzialności karnej.

Za zachowanie celibatu 4-letnie więzienie

(a) Niezwykły proceder obrał sobie Tadeusz Matuszewski, osobnik nigdzie nie meldowany, pochodzący z Warszawy. Po udanych występach w Warszawie i Lublinie, które dały mu zysk kilku tysięcy złotych i kilka krotne kary więzienia, przeniósł swe operacje na teren Łodzi.

Podszywając się pod różne nazwiska Matuszewski oświadczał się poznawanym przez siebie kobietom i gdy oświadczyły jego przyzwyczajeniu, pod pozorem przejściowego braku gotówki pożyczal kilkadziesiąt złotych na koszty ślubne, poczem zniknął.

Dnia 4 maja 1932 r. w parku Poniatowskiego przybyła ze Zgierza 19letnia Zofia Obiegowska, poznała eleganckiego jegomościa, który podał się jej za Stefana Janickiego. Rzekomy Janicki nawiązał bliższe stosunki z Obiegowską i w rezultacie wyznaczył termin ślubu na 26 czerwca 1932 r.

Przedtem jednakże pobrał od rodziców 550 zł na koszt, związane ze ślubem. Po otrzymaniu gotówki oszust znikł z widowni.

Poszkodowana Obiegowska zwróciła się do policji. W przedstawionej jej fotografii poznała Matuszewskiego, Wdrożono wobec tego poszukiwania.

W dwa dni później, tj. 28 czerwca 1932, służąca Anna Kaliszewska, przybyła z Warszawy, zapoznała eleganckiego jegomościa, który przedstawił się jej za Romana Wojtczaka. Ponieważ domniemany Wojtczak przypadł niezmiernie do gustu pannie służącej, w kilka dni później już ustalono termin ślubu i narzeczony otrzymał 360 zł na załatwienie formalności ślubnych. Po otrzymaniu pieniędzy Wojtczak znikł.

Dnia 30 sierpnia 1932 r. Walerja Andrysiak, wdowa po funkcjonariuszu państwowym, poznała jegomościa, który przedstawił się za Mieczysława Lewandowskiego i wyraził swe zamiary. W rezultacie młoda wdówka przyjęła zaręczenie i wyznaczono dzień ślubu na 21 września r. Później od Andrysiakowej dowiedzieliśmy, że narzeczony, rzekomy Lewandowski, znikł z widowni.

W dniu 2 września 1932 r. Antonina Sadowska, przybyła z Kalisza, poznała jegomościa, który przedstawił się za Romana

Lewandowskiego. Po kilkudniowej znajomości Lewandowski oświadczył się, został przyjęty i wyznaczono dzień ślubu na początek stycznia r. Po otrzymaniu od narzeczonej 400 zł pożyczki na koszty ślubu Lewandowski umknął.

Dnia 10 maja r. oszust naciągnął Helenę Retkównę ze Zduńskiej Woli. Przybyła ona do Łodzi z zamiarem urządzenia pralni bielizny. Oszust tak misternie opłatał Retkównę, że nawet nie zdołała zapamiętać nazwiska, jedynie pamiętała, że narzeczony nazywa się Władek. Mimo to dała mu 180 zł pożyczki na koszt.

Wszystkie ofiary w czasie dochodzenia w przedstawionych fotografiach rozpoznały Matuszewskiego, występującego pod różnymi postaciami.

W toku energicznych poszukiwań Matuszewskiego ujęto na granicy sowieckiej w Stołpcach, gdy zamierzał zbiec zagranicę.

W dniu wczorajszym stanął on przed Sądem Grodzkim w Łodzi. Po rozprawie Sąd ogłosił wyrok, na mocy którego 29letni Tadeusz Matuszewski skazany został na 4 lata więzienia.

Ustalenie tożsamości zabitego przez pociąg

(a) Jak to podawaliśmy, onegdaj wieczorem po przejściu pociągu osobowego z dworca Łódź—Kaliska, o godzinie 2115 dróżnik znalazł na 7 kilometrów w kierunku Zgierza zwłoki mężczyzny liczącego około 60 lat. Nieznajomy został poszarpany przez koła lokomotywy.

Zwłoki przewieziono do prosekutorjatu, a równocześnie policja wdrożyła dochodzenie celem ustalenia nazwiska i adresu zabitego.

W toku dochodzenia ustalono, że zachodzi tu wypadek nieszczęśliwy, nie zaś samo bójstwo, jak to początkowo przypuszczano. Zabitym okazał się 62 letni Julian Wilczyński, handlarz świń zamieszkały przy ulicy Łódzkiej 168.

Wędrował on po okolicznych miejscach gdzie skupował świnię i rodzając po tym wskutek nieuwagi wstąpił pod koła pociągu ponosząc śmierć.

Krokodyl

Sanacyjne „Słowo” wileńskie skarży się, że wbrew twierdzeniu o czynnym „oderwaniu się” od kryzysu — „rzeczywistość gospodarcza niekiedy przyjmuje formy wręcz niesamowite, dzikie”. I przytacza następujące przykłady:

— „Rolnikowi, który dla obsiania pola pożyczył w miejscowym banku kilkadziesiąt złotych — przy cenie zboża 50 zł, a nie dziesięć, jak dziś — wyznaczała egzekucję. Jedyny koń zostaje sprzedany za 15 zł. — suma ta idzie na pokrycie kosztów postępowania egzekucyjnego i utrzymania konia w gminie, — dług pozostaje z procentami. Po kilku latach rolnik, dzięki wytrwałości i pracy, dochodzi do posiadania nowego konia. Znow licytacja z tymże skutkiem dług z narastającymi procentami pozostaje. To się nazywa upłynieniem zamrożonych pożyczek. Dziwić się można, że taki rolnik jeszcze się nie powiesił.

Gminni komitet opieki społecznej udziela babie wiejskiej kilka złotych tytułem wsparcia wobec wyjątkowej nędzy. Baba kwituje odbiór, otrzymuje zasilek, ale opodał kręci się już sekwestrator gminny: dawaj babo za zaległe nieopłacone podatki. To się nazywa pogłębianiem akcji opieki społecznej.” —

Obecna sytuacja gospodarza przypomina „Słowu” anegdotkę o krokodylu. Dorożca ogrodu zoologicznego tak o nim opowiada:

— „Jest to krokodyl, straszne, dziwne i zębate zwierzę. Jest bardzo długie — od ogona do głowy trzy metry, od głowy do ogona trzy i pół metra — razem osiem metrów. Gdy głodne — śpi, gdy syte — też śpi. Gdy się kładzie spać, zawiązuje sobie supeł na ogonie, żeby nie zapomnieć obudzić się przed jedzeniem”.

Jak na sanacyjne pismo, krytyka polityki gospodarczej rządu — dość drastyczna.

GIMNAZJUM I SZKOŁA POWSZECHNA

Z. PĘTKOWSKIEJ I W. MACINSKIEJ

Ul. Wólczańska Nr. 55.

(Pełne prawa gimn. państw.—kategoria A).

Początek lekcji — 21 sierpnia. W sprawie przyjęć kandydatek

sekretariat udziela informacji

ROZSZERZENIE UPRAWNIEN POCZTY

We wczorajszym Dzienniku Ustaw ogłoszone zostało rozporządzenie Ministerstwa Poczty i telegrafów z 4-go b. m., regulujące uprawnienia poczty.

Do kompetencji przedsiębiorstwa „Poczta, telegraf i telefon” włączono sprzedaż losów loterii państwowej, wyrobów monopolu tytoniowego i znaczków stemplowych

Jednocześnie Ministerstwo Poczty i Telegrafów ogłosiło jednolity tekst ustawy o Poczcie, telegrafie i telefonie” Wśród ciekawszych

postanowień znowelizowanej ustawy znajduje się przepis wyjmujący z pod ochrony tajemnicy pocztowej listów otwartych i drukowanych Monopol poczty nie obejmuje przenoszenia przez posłańców listów i kartek, jednakże surowo zabrania się im utworzenia instytucji za wodowego przenoszenia listów. Sprecydowane zostało pojęcie podsłuchu telefonicznego polegającego na włączaniu się do rozmów i podawaniu ich treści osobom trzecim

Samobójstwo z humorem

Z Kórnika donoszą

Na tutejszym cmentarzu powiesił się w tych dniach były obywatel kórnicki, Michał Krawczyński, kierownik spółki „Pług” w połowie wieku 77 lat. W liście pozostawionym poprosił kilku dawniejszych kolegów i znajomych o poniesienie kosztów pogrzebu, podając jako powód samobójstwa, złamanie

licznymi chorobami. List swój zakończył parafrazą Wyspiańskiego:

„Miałeś chamski złoty róg,
Będąc kierownikiem firmy „Pług”
A jako twych trudów twór,
Boś był głupi — został ci się jeno sznur”
Sapienti Sat!”

Przykłady uprzejmości wschodniej Potrzebny ręczny zegar.

Przysłowiową jest uprzejmość narodów wschodnich, nakazująca odmowną odpowiedź niepoehlebną opinię, czy nawet surowa zarządzenie władz — podać do wiadomości w sobie kwiecistych słów, z wszelkimi ostrożnościami i ceregielami. Chińczycy, Japończycy i Hindusi celują w tej uprzejmości

Oto poniżej trzy przykłady, jak ludy Dalekiego Wschodu — osładzają sobie gorzkie pigułki w życiu:

Urzędowy styl japoński

Zamiast krótko i węzłowato: „Nie wolno przekraczać dozwolonej szybkości” — japońskie tablice, nakazujące ostrożność automobilistom, zredagowane są w następującym stylu „O samochodzie. Jesteś piękny, jesteś szybki, jesteś silny. Nie rób złego użytku z twojej piękności, twojej szybkości i twojej siły. Miej litość nad twoimi skromniejszymi braćmi nad koniem, psem i przecł odniem.

Pies boi się twoich kół, które tak łatwo miażdżą. Pozostaw mu tyle miejsca, żeby mógł bezpiecznie przejść koło ciebie. Koń boi się twojego warkotu, twój dym i zły odór da ją się mu we znaki. Staraj się go nie płoszyć. Co do przechodnia, to ten jak gdyby nie miał dla ciebie żadnego znaczenia. Dobrze jednak zrobisz, jeśli się nad nim ulitujesz i oszczędzisz go, bo jutro, być może, on także zawiądnie jedną z twoich sióstr”

Tablice, noszące tego rodzaju lub podobne napisy, można spotkać w wielu miastach japońskich

Metoda pedagogiczna chińskiego mandaryna

Uczony mandaryn Pong miał powierzone sobie wychowanie syna pewnego księcia. Jednego dnia, gdy uczeń ze swoim nauczycielem przechadzali się po okolicy, spotkali się do owiec. Mandaryn nie zapomina o swoich obowiązkach pedagogicznych i stawia pytanie

— Co to za zwierzęta?
— Świnie — brzmiała odpowiedź.
— Bardzo dobrze, nadzwyczaj dobrze — rzecze Pong. — Acz do pewnego stopnia waza wysokość ma rację, bo zwierzęte te, podobnie jak świnie, mają cztery nogi. Gdyby ich ciała nie były pokryte wełną, byłyby to świnie. Jednak ze świnie, pokryte wełną nazywają się owcami

Wymijająca odpowiedź Hindusa

Wicekróla Indji odwiedził jeden z bliskich jego krewnych, zapalony myśliwy, przybyły specjalnie z Europy, aby zażyć wrażeń polowania w dziewiczej dżungli.

Gubernator Anglii powierzył gościa jednemu ze swoich starych i wiernych służących polecając Hindusowi, ażeby czuwał nad jego krewnym i gdy dość będzie miał włóczęgi po dżungli, odprowadził go z powrotem do pałacu.

Po trzech dniach myśliwi wracają — Wicekról zaopituje służącego.

— No i jak tam? Czy szczęście dopisało mojemu siostrzeńcowi?

Zgłaszać się w administracji dziennika „Prąd”.

Nie młła kąpiel

(a) Na posesji przy ulicy Marynarskiej Nr. 41, zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, ofiarą którego padła lokatorka Władysława Kijaczyk.

Niewiasta udała się do ustępu i gdy przechodziła załamały się przed nią przegnięte deski wskutek, czego wpadła ona do dołu doznając licznych zewnętrznych obrażeń ciała i zatrucia gazami nagromadzonymi w dole biologicznym.

Na krzyk Kijaczykowej nadbiegli z pomocą sąsiedzi. Ranną niezwłocznie wydobyto i wezwano pogotowie ratunkowe, lekarz którego uzielił zatrutej i potłuczonej pierwszej pomocy i w stanie osłabionym przewiózł do lecznicy.

Równocześnie policja wdrożyła dochodzenie i pociągnęła właściciela domu do odpowiedzialności karnej za zaniedbanie koniecznego remontu.

— Młody „Sabib” — odpowiada Hindus z największym spokojem — strzela nadzwyczajnie, ale od trzech dni. Wszechmogący ulitował się nad zwierzętami.

Giełda warszawska

WARSZAWA, dnia 23 sierpnia 1933 r.

Dewizy:	Belgia	124,85
	Gdańsk	173,80
	Holandia	361,00
	Londyn	29,50
	Nowy Jork	6,55
	Nowy Jork (kabel)	6,56
	Paryż	35,03
	Praga	26,50
	Szwajcaria	172,70
	Włochy	47,10

Obroty małe tendencja niejednolita.

Waluty:

Dolar w obrotach prywatnych 6,54, rubel złoty 4,73 dolar złoty 9,02. Gram czystego złota 5,9244. W obrotach międzybankowych dewizy na Berlin 213,20, w obrotach prywatnych banknoty niemieckie 211,25, w obr. prywatnych banknoty angielskie 29,48.

Papiery procentowe:

3 proc. poz. budowlana	39,35
7 proc. poz. stabilizacyjna	52,25
4 proc. poz. inwestycyjna serjowa	110,40
4 proc. poz. inwestycyjna	104,50
5 proc. państw. poz. premj. dol.	49,75
5 proc. konwersyjna	48,50
10 proc. poz. kolejowa	104,00 (w proc.)
5 proc. poz. kol. konwersyjna	41,50
8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj.	94,00 (w pr.)
8 proc. oblig. Banku gosp. kraj.	94,00 (w pr.)
7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj.	83,25
7 proc. oblig. Banku gosp. kraj.	83,25
8 proc. L. Z. Banku rolnego	94,00
7 proc. L. Z. Banku rolnego	83,25
8 proc. L. Z. budowl. Banku gosp. kr.	93,00
8 proc. L. Z. Tow. kred. przem. pol.	58,00
4 i pół proc. L. Z. ziemskie	44,00
7 proc. L. Z. ziemskie dol.	41,00 (w proc.)

10 proc. L. Z. m. Lublina 33,25

10 pr. L. Z. m. Radomia 33,65

Akcje:

Bank Polski	85,50
Kijewski	16,50
Lilpop	11,90
Starachowice	10,75
Tendencja dla pożyczek państwowych i listów zastawnych niejednolita	Obroty akcjami mocniejsze.

WIDOWISKA

TEATRY

Teatr Miejski —
Teatr Letni — On i jego sobowtór
Teatr Popularny — Zywoť św. Genowefy
Nowy Gong — Słomiani wdowcy łączcie się

KINA

Adria — Roma exoress
Capitol — Maski Dr Fu-Manczu
Casino — Serce olbrzyma
Corso — Człowiek małpa
Czary — Nowe dzieje Tarzana
Grand Kino — Król cyganów
Luna — Dziwny dom
Ludowy — Błękitny walc
Metro — Roma express
Pałaca — Droga na wschód
Przedwiośnie — Każdemu wolno kochać
Rakieta — I. Pałac na kółkach, II, Spiew... ca-lus... dziewczyna.
Stylowy — Nocne sądy
Sztuka — Dziecko grzechu

Przez radio

Łódź, (fala 233,8 m.) czwartek 17 sierpnia,

11.57	Sygnal czasu. hejnał z Krakowa
12.05	Płyty gramofonowe
12.25	Codz. przegląd prasy polskiej
12.33	Komunikat meteorologiczny
12.35	Płyty gramofonowe
12.55	Dz. połudn.
13.00	Program na dzień bieżący
13.05	Przerwa
14.55	Płyty gramofonowe W przerwach komunikaty
16.00	Program dla dzieci Słuchowisko p. t. „Mała bohaterka”
16.30	Duety wokalne w wykonaniu: K. Nor-skiej i C. Izygrym i prof. Ludwik Urstein (akomp.)
17.00	„Ustroj i światło w mieszkaniu”
17.15	Koncert w wyk. ork. Mandolinistów pod dyr. A. Szczegłowa
18.15	„Wycieczka po Małopolsce drogą pięknych krajobrazów”
18.35	„Tamieć jazzowy w ostatniem dzieśniu cieleciu” Wykona: O. Lada (śpiew), M. Altenberg i W. Rybczyński (2 for tejpany)
19.20	Rozmaitości
19.35	Program na dzień następny
19.40	Feljeton
20.00	Koncert Orkiestry P. R. pod dyrykcją J. Ozimińskiego, I. Gajderskiej (spr.) i L. Urstein (akomp.) W przerwie o godzinie 20.50 Dziennik Wieczorny, o godz. 21.00 Komunikat Izby Przemysłowo-Handlowej
21.10	D. c. koncertu
22.00	Muzyka taneczna z Ciechocinka
22.25	Wiadomości sportowe
22.35	Komunikaty meteorologiczny dla lotnictwa i policyjny
22.40	Muzyką taneczna z Ciechocinka

Przestępstwem

byłoby wyludzać pieniądze w obecnych ciężkich czasach niewykonalnymi obietnicami. Nasz od wielu lat znany preparat „FREGALIN” regenerujący krew i nerwy nie wymaga specjalnych komentarzy. Osoby których podobizny umieszczamy niżej stwierdzają znakomite działanie kuracji przeprowadzonej za pomocą FREGALINU. Głowy ich — są najlepszym dowodem skuteczności Fregalinu. Najskuteczniejszym okazał się „Fregalin” w cierpieniach nerwowych ogólnem osłabieniu, zawrotach głowy, przemęczeniu i bólach reumatycznych. Prosimy zapytać o zdanie swego doktora. W naszym archiwum posiadamy tysiące listów dziękczynnych dostępnych każdemu do przejrzenia. Wszystkie listy poświadczające wysyłkę uskutecznią nasza apteka. Wyrób pod naukowym kierunkiem.



Krotoszyca, Koblarska 10.
5. 1. 32
Od kilku lat cierpiałem na bóle kołatkę, bez-siowność i słabość. Przez Pańską Fregalinę, uży-wałem znów zdrowie i też na moje nerwy działała Fregalina wy-pa-łale.
Antoni Dudziak.



16. 10. 32.
4 lekarzy leczyło mię. Moje członki były opuch-nięte. Nikt nie mógł mi dopomóc. Byłam cał-kiem bezwładna. Teraz jestem zdrowa. Dzięki są to cudowne lekarstwo.
Marija Baranek.
Inowrocław/Poznań.
Sw. Ducha 48/4.



3. 10. 32.
Mam lat 57, cierpiałem 15 lat na bóle głowy, łokliwość i bezsenność. Wszystkie moje cier-pienia znikły po użyciu Fregaliny. Czuje się o 20 lat młodszym.
Aleksander Hrynioszok.
Stanisławów,
Warszaty główne
E. K. P.



5. 9. 32.
Od kilku lat cierpiałem na bicie serca, słabe nerwy i astmę. Nieo-ceniony preparat Fre-galina wyleczył wszyst-kie moje dolegliwości i wzmocnił moje nerwy.
Józef Liniewski.
Bolesławiec,
pow. Wlkp.

Na życzenie przesyłamy każdemu darmo i bez zobowiązania 1 próbną paczkę „FREGALINY” wraz ze Złotą Księgą Życia. Należy natychmiast napisać zanim próby będą rozchwytnane pod adres. Dr. med. H. SCHULZE, G. m. b. H. Berlin—Charlottenburg 2 4024 załączony niniejszy wycinek jako druk po wypełnieniu go, (Porto zagraniczne)

Proszę o próbę „Fregaliny” środka regeneracji krwi i nerwów wraz ze Złotą Księgą Życia.

Imię _____
Stan _____
Miejce zamieszkania _____
Ulica _____

Unieś się o pisanie ołówkiem 4024

Rozsyłamy bezpłatnie 50 000 próbn. paczek.

WARTOŚĆ

ogłoszenia prasowego

należycie rozumieją firmy duże. Reklama prasowej w znacznym stopniu zawdzięczają one swój rozwój.—Jasny stąd wypływa wniosek dla firm mniejszych,

Reklama prasowa jest dźwignią przemysłu i handlu.

Kupujcie wyśmienite czekolady

A. Piaseckiego S. A.

Kraków.

Stanisław Szmigielski

Łódź, ulica Rzgowska 81/83.

Telefon 212-48.

Składy własne.

Hurtowa sprzedaż węgla Tow. Kopalń i Zakładów Hutniczych Sosnowieckich, Sp. Akc.

Kopalń: Modrzejów, Miłowice, Niwka (Rudolf).
Węgiel pierwszorzędnej i powszechnie znanej jakości.

Dostawę uskuteczniłam w ładunkach wagonowych i detalicznych.

Ceny bezkonkurencyjne.

(Sprzedaż drzewa opałowego, dębowego i sosnowego.)

Nerwobóle i reumatyzm

leczy

„UNIVERSAL”

marki GLOB.

„ŻÓŁTA MUCHA”

(Tse-tse).

Tygodnik polityczno-satyryczny

PRENUMERATA: miesięcznie zł. 1,00
kwartalnie zł. 2,50
półrocznie zł. 4,50
rocznie zł. 8,00

Cena pojedynczego numeru 20 gr.

Adres Redakcji i Administracji Warszawa, Wańska 11.

Konto w P.K.O. Nr 27-485.

BEZ ODSTĘPNEGO

mieszkania, sklepy, lokale handlowe, biurowe, fabryczne, pokoje z klatki schodowej poleca Biuro „POLRUCH” Piotrkowska 92 lewy part. III wej.

Krawiec znający krój poszukuje pracy za życie i cośkolwiek wynagrodzenia.
Wólczńska 155. Tomasz Wiadomość magle.

Studentka poszukuje kondycji do dwojga dzieci może być na wyjazd. Wiadomość w administracji „Prądu”.

„MYŚL NARODOWA”

TYGODNIK

poświęcony kulturze twórczości polskiej

pod redakcją

Z. Wasiliewskiego i J. Rembittskiego,

Cena z dostawą kwartalnie zł. 9.—

Cena pojedyncza, egzemplarz 30 gr.

Konto P.K.O. 31,05

Adres red. Warszawa, Al. Jerozolimskie 17, II p.

Do nabycia wszędzie.

Dla poszukujących

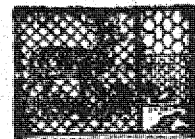
pracy
ogłoszenia drobne
bezpłatne.

Absolwent Państw. Szkoły Włókienniczej (chrześcijanin) przymie jakiegokolwiek pracę. Łaskawe oferty do niniejszego pisma sub. „Absolwent”.

Potrzebny

URZĘDNIK MANIPULACYJNY

na wyjazd władający polskim i niemieckim ze średnim wykształceniem. Oferty w adm. „Prądu” pod „Znicz”.



DRUCIANE,
ogrodzenia
plecionki
i tkaniny

po bardzo
zredu-
kowanym cenach poleca

RUDOLF JUNG

Łódź, Wólczńska 151,
tel. 128 97.

Rok założenia 1894.

SKLEP

Kazimierz Zielonko

Al. Kościuszki 37.

polecą: pończochy jedwabne, fildecos, skarpetki męskie, pończochy dziecięce, reformy, rękawiczki wełniane, swetry i pończochy. Cała bardzo przystępna oferta przyjmuje pończochy do reperatury.

Kajety, ołówki, stalówki kupujcie w dobrym gatunku w znanej od 20 lat firmie

K. Bogusławski

Łódź,

ul. św. Andrzeja 3.

Mieszkanie pojedyncze, pokoj z kuchnią, kilkupokojowe z wygodami, sklepy, domy, majątki, place. Pośredniczy najkorzystniej, najprędzej tylko „Pośrednik” Andrzeja 13, m. 14.

MOTOR ELEKTRYCZNY do orkiestrjonu

tanio do nabycia. Wiadomość w administracji „Prądu”

Szewcy.

Najtaniej nabyć **skóry** w każdej ilości

w Spółce Szewców

PIOTRKOWSKA 79. Al. KOŚCIUSZKI 22

Telefon 158-88

Filja Plac Reymonta 3/4 rog Napiorkowskiego.
Specjalność: detaliczna sprzedaż skór trwałych na wodę

REKLAMA TO POTĘGA!

KINO-TEATR

STYLÓWY

dawniej „RESURSA”

Kilińskiego 123. Tel. 112-00.

Wielkie arcydzieło reżyserji **VAN DYKE**

Genjusz niepospolitego reżysera święci swój największy tryumf w potężnym dramacie zyciowym p. t.

Nocne Sądy

W rolach głównych:

Walter Huston, Phillips Holmes, Anita Page i Lewis Stone.

Uwaga na pierwszy seans wszystkie miejsca po 54 grosze.

Następny program:

„Quick”

Początek seansów w sobotę, niedzielę i święta o godzinie 3 pp. w dni powszednie o godz. 5 popołudniu.
Aparatura dźwiękowa „PHILIPSA”